

## Na drabinie czasu

Rozważania o poezji Ryszarda Kubiaka

(Dokończenie ze strony 19)

pieszczot. Nawet wątki metafizyczne emanują ciepłem i nadzieją: *modlitwę dokończ / z jasnym obliczem / z sercem otwartym / i ciesz się życiem / słowa miłości podawaj/ innym...* Ktoś powie: moralizatorstwo. Tak, Rafał Orlewski nazywa Kubiaka moralistą, lecz zaraz wyjaśnia, iż *poezja ma budzić i poruszać sumienia*. Ta poezja uczy przede wszystkim cenić to, co towarzyszy nam każdego dnia, a przez to wydaje się oczywiste i niezniszczalne: przyrodę, świat, drugiego człowieka oraz dany nam na ziemskie pielgrzymowanie odcinek czasu. Słowa, z pozoru proste, jednowymiarowe, niosą ze sobą głębokie filozoficzne przesłanie, stawiają trudne pytania, pobudzają do refleksji i zadumy nad własnym życiem i jego sensem, nad światem.

Przypatrując się poetyce Ryszarda Kubiaka, warto zwrócić uwagę na występujące w niej motywy. Zdzisława Pieczyńska-Gąsior zauważa motyw drogi rozumianej jako wędrówka przez życie, przez czas. Ta droga wiedzie poetę do wspomnień z Arkadii dzieciństwa i wczesnej młodości nacechowanej prawdziwie radosnym odczuwaniem życia. Wspomnienia są źródłem ukojenia i spokoju. Innym motywem jest kultura starożytna. Wątki antyczne uświadamiają ciągłość czasu, jedność pokoleń i nadają sens życiu poszczególnych jednostek. Autor „Prośby o codzienność” unika abstrakcyjnych pojęć (autorka posłowania wyraźnie podkreśla autentyzm wierszy). Zastępuje je ciekawe, umiejętne operowanie różnymi motywami i konkretami. Moją uwagę zwróciły motywy teatralne, a zwłaszcza motywy nagiej tancerki, która *skupiona na tańcu nie myślała/ o zamachach bombowych w Grecji czy Francji/ ani że w Ameryce rozbił się samolot*. Operując obrazami, poeta uświadamia nam względność jednoczesnych zdarzeń i jednostkowych doświadczeń, które składają się na doświadczenia globalne. Tę względność doskonale obrazuje puenta wiersza: *Tancerka (...) się obraca wokół / własnej osi / a nie osi tego świata*.

Język poezji Ryszarda Kubiaka jest prosty, komunikatywny, lecz nie pozbawiony subtelnych środków artystycznych. Towarzyszy mu atmosfera tajemnicy i magii jakby z pogranicza snu lub baśni. Zwracają uwagę niektóre metafory: *w błotnych kałużach palił się wieczór, zapaliło się światło / w twarzy wieczoru / kroplą rosy, nieśmiało / dotknęło mnie / marzenie* albo: *zmierzch cennego czasu*. Dzięki nim, czytaniu wierszy towarzyszy artystyczne wzruszenie i uniesienie. Emanująca z książki mądrość i dobroć czynią zeń wartościową lekturę, godną polecenia nie tylko czytelnikom starszym, ale i młodym, borykającym się często z problemami egzystencjalnymi typowymi dla okresu dojrzewania, lub tym którym życie jawi się czasem jako beztronna, niekończąca się baśń.

TERESA JANUCHTA

Ryszard Kubiak, „Prośba o codzienność”. Opracowanie redakcyjne i wstęp: Rafał Orlewski, Posłowie: Zdzisława Pieczyńska-Gąsior. Projekt okładki: Jerzy Włodzimierz

Misztela. Wydawca: Nauczycielskie Stowarzyszenie Kulturolno-Oświatowe NASTOK w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2011, s. 70.

## O Jaćwingach przejmująco...

Był to mąż bogobojny i sprawiedliwy.

Czesław Miłosz

O Jaćwingach nie wiedzieliśmy zbyt wiele (choć to naród o tysiącletniej tradycji) bez względu na przestrzeń geograficzną w której żyli i na czas historyczny. Z powieści Zenona Kamińskiego „Spartanie północy” wyłania się obraz (ludu Bałtów), w którym odnajdziemy elementarne sytuacje egzystencjalne, jak narodziny i śmierć, miłość i wojnę, kulturę i obyczajowość. Świat Jaćwingów (śledzimy dzieje dwóch rodów! Komiatów i Gerdonów) znalazł swoje miejsce na terenach pomiędzy Jeziorami Śniardwy i Mamry i nad rzeką Biebrzą – Środkowym Niemnem i Szczepuzą. Nie spodziewajmy się błyskotliwych hipotez – albo niezwykłych pomysłów historiozoficznych. Świat Jaćwingów wskrzeszany jest i konstruowany z pełnym bogactwem szczegółów (jako pierwsza pozycja w literaturze, przedstawiająca w formie beletrystycznej ich życie i obyczaje) z konkretnością, barwnością, na którą potrafił się zdobyć jedynie wytrawny autor powieści historycznych. Świat, który autor pragnie ocalić, istnieje tylko na kartach jego powieści...

Ta powieść jest z krainy snu, nie jawy. Zaś motto z Czesława Miłosza nie znalazło się przypadkowo. W przypisach do biografii noblisty czytamy: „Zachowało się zaproszenie, w którym na ślub Wery i Aleksandra zapraszają Zygmunt i Józefa (babka poety) – z Syruciów Komiat-Kunattowie oraz Stanisława z Łopacińskich Miłoszowa. Forma „Komiata” odsyła do imienia wodza Jaćwingów, „tt” miało nadawać nazwisku arystokratyczne brzmienie.”

Bohaterowie Kamińskiego często są beziemienni – to oni właśnie są częścią wielkiej zbiorowości – z nimi wiąże się ukonkretnienie odniesień czasowych, które niesłuchanie i wyraziście ciągle obecne – dające się odnaleźć w określonym czasie historycznym. W rytmie życia. Zwróćmy uwagę na rozpiętość skojarzeń. Punktem wyjścia autora jest codzienność. Poprzedź codzienność naświetla, jak gdyby wszystkie sprawy: „– W żelazo zakuci rycerze w białych płaszczach z czarnymi znakami, na ciężkich koniach, jak stada kruków ciągną, gdzie po dziennym obiegu kryje się słońce i nastaje noc. Za nimi płoną osady i leśne sadyby, leje się rzeka krwi. Idą i ogniem, i mieczem niszczą, co napotykają na swojej drodze. Krew zaleje ziemię Sambów, Pogezan i Warmińców. Potem padną Nadrowiany i woje staną nad wodami naszych wielkich jezior. Wojownicy Jaćwingów jak jeden mąż staną do walki z żelaznym łupieżcą.” Autor wyraźnie określa niepokoję ludzi trapionych lękami – osaczonych przez brutalną rzeczywistość. Nadzieją jest zwołanie wielkiej wojennej wyprawy pod wodzą Perkunisa „Komiata”. A był to mąż bogobojny i sprawiedliwy, i waleczny.

„Naczelny wodzu, walcz dzielnie jak przystało na Jaćwinga. Miecza nie żałuj i sił nie

szczędź” – zwrócił się do wodza brat Reglo.

Bohaterowie Kamińskiego wydają się być „zwyczajni”, mało skomplikowani wewnętrznie. Lecz każdy stanowi indywidualny mikroświat zasługujący na uwagę. Czy uda się zrzucić cień, który spowija ich życie? Autor pisze o tym wszystkim przejmująco...

W każdym razie to głęboko wzruszające, że po latach wielu wstają z prochu nazwiska dawnych władców – wyłania się obraz walecznego ludu. Powieść toczy się wartko i nie nuży. W szybkim przręczaniu się od obrazu do obrazu – na szczęście nie skryła się pułapka, której na imię powierzchowność.

Cenna i piękna książka (dla młodzieży i dorosłych) bawi chyba samego autora. Świadomość historyczna, jeżeli idzie o dzieje tak odległe, karmi się jedynie szczątkami. Warto było rozproszyć tę mgłę... Od czytelnika wymaga się wiele – a przede wszystkim wyobraźni, pamięci cierpliwie przywołującej wspomnienia historyczne. Główny nurt powieści stanowi rzetelna i wielostronna interpretacja (dla tego typu literatury – czyli czerpanie z bogatej skarbnicy m.in.: Okulicz-Kozaryn – „Życie codzienne Prusów i Jaćwingów w wiekach średnich” i Benedykta Zientary „Historia powszechna średniowiecza”). Rzeczywistość historyczna – to świat drobniawo zinwentaryzowanych rekwizytów codzienności. Rzeczy, przedmioty (ich tworzenie) zaistniały jako nieodłączne tło ludzkiej egzystencji (właściwie nie tyle tło, a jej wypełnienie). Ono pozwala autorowi dokonać wyboru ludzi i zdarzeń, słowem, nadać kształt historii, stworzyć ją niejako od nowa, z perspektywy dzisiejszej i własnej.

Kamiński przedstawia stosunek człowieka do przyrody (opisuje procesy tworzenia i niszczenia, aż do chwili, gdy ustalił się jako taki porządek wszechświata.)

Poprzez te „baśniowe” wątki zrozumiemy procesy dokonujące się w społeczności jaćwierskiej, i tak przecież nierozzerwalnie związanej z cyklem ich życia, ich zwyczajami, wreszcie z ich kodeksem moralno-obyczajowym. Tym wszystkim, którzy zasiądą do lektury „Spartan północy” polecam gorąco wyszczególnienie prac „jakimi zajmowano się w jaćwierskich gospodarstwach”: „Wyprawiano skóry zwierząt domowych i dzikich na kozuch i szuby, a z kamienia robiono oselki do ostrzenia noży, toporów i mieczy, gładziki oraz żarna. Łupano krzemień, z którego wyrabiano krzesaki do ognia i ostrza do przecinania twardych przedmiotów, np. kości. Każdy Jaćwing znał sposoby drażenia drewna, dębiana, strugania i ciosania, a także gięcia płóz do sań, desek do chodzenia po śniegu i wyrabiania kół do wozów. Kowale posiadali umiejętności kucia i ostrzenia mieczy, bojowych toporów, grotów do sulic, oszczepów i łuczniczych strzał. Kowale-zbrojarze kuli zbroje, okrągłe tarcze i żelazne kołpaki z osłonami twarzy. (...) kilkoro niewolniczej czeladzi na garncarskich kołach lepiło z glinianej masy różnej wielkości garnki, dzbany, kubki i misy.”

Wprost zdumiewające poczucie intensywności życia...

W literaturze sam temat może niewiele znaczyć w porównaniu z istotą jego obróbki.

(Dokończenie na stronie 24)